



SMOK



IM TADEUSZA BOYA ZELEŃSKIEGO
31-128 KRAKÓW • KARMELICKA 6

dyrektor naczelny — WŁADYSŁAW WINNICKI
dyrektor artystyczny — KAZIMIERZ WIŚNIAK
kierownictwo literackie — MARIA HAJDECKA
MACIEJ CIRIN
kierownictwo muzyczne — JANUSZ BUTRYM

Maria Hajdecka

KOMU POTRZEBNY JEST SMOK?

Motto:
„Jest coś bardziej smutnego,
niż się zestarzeć:
pozostać dzieckiem”.

Cesare Pavese

Smok jaki jest — każdy wie.

Istotnie, to nasz stary, dobry znajomy. Wśród niezliczonych postaci rodem z legend i baśni, tę — pamiętamy szczególnie, już to z powodu niezwykłych rozmiarów i niezwyklej fizjonomii, już to z powodu okrucieństwa tego arcypotwora.

Wydawać by się mogło, że próżno szukać źródeł, które dają wy-czerpującą, lub choćby zadowalającą odpowiedź na pytanie:

SKĄD SIĘ WZIAŁ SMOK?

A jednak! Istnieje dzieło, które podejmuje interesujący nas temat. To *NOWE ATENY* albo *AKADEMYA WSZELKIEJ SCYENCYI PEŁNA*, Mądrym dla memoryatu, Idyotom dla nauki, Politykom dla praktyki, Melancholikom dla rozrywki — erygowana przez Xsiedza Benedykta Chmielowskiego. Niezwykła ta encyklopedia, jedno z chlubnych świadectw umysłowości polskiego baroku, informuje nas, że: **SMOK** — jest z Wężów rodzaju. W miejscu ukrytem do wielkiego przydzie wzrostu, skrzydła mając nie z piór ptaków, ale z błonek y skóry iak niedoperz. Siedlisko daie mu Pliniusz a to Murzyńską Ziemię. Rodzą się Smocy z pomieszania nasienia circa coitum. Kolo Jordanu rzeki ieden taki wielki się znajdował niegdy, że iieżdca z koniem w swoim pysku pomieścić; tuska z niego była tak wielka iak tarcze. Tenże sam Smok u Starożytnych był Symbolum Sapientiae, Prudentiae y Proroctwa. Oddawano mu pod straż pałace, wyroczone, skarby i bohaterów w kolibkach, iako to Herkulesa y Nerona, zaś kolchickiemu Smokowi oddano w czynność Złote Runo. U Greków nazywany DRACO od widzenia bystrego y czynnego. Były też Bałwochwalnice u Pogan zwane Draconaria, to jest Smokowi Bożkowi poświęcone. Roku 1345 za Klemensa VI Papieża, wylągił się w skale straszliwy Smok, zrazu każdego pożerający, potem uchwaloną porcyą od Obywatelów sustentowany. Ludu niemało tam zginęło, aż Mistrza Zakonu zaszła dyspozycja, aby się nikt tamtędy nie prezentował ani irytował bestyi. Franciszek Deodatus, Kawaler Rhodyiski, natenczas dowcipnego wynalazł Maystra, który Smoka owego proporcją z drzewa wyrobił, skórą y malowaniem iak żywego udał y uczynił ruchomym na sprężynach. Do tego Smoka Artyficyjalnego ów Kawaler siebie, konia i brytana przyuczył. Polecayąc się św. Ianowi uderzył potem na żywą bestyę iak na ową Artyficyjalną, włócznią gardło przebiwszy, głowę uciął a chwały nieśmiertelney nabył. Inny znów znaczny Kawaler Winkelried, snopek z ciernia zrobiwszy y na koniec miecza wsadziwszy, gdy bestya paszczę otworła żarłoczną, on snopek w nią wrzucił y bawiacą się tym kąskiem niestrawnym, w słabe miejsce ugodził y zabił.

A zaś Bednarz ieden z Miasta Lucerna w Helwecyi, poszedłszy do lasa dla obręczów, tam zbłądził y obnocował się. Na rozświetaniu szuka drogi, a zaś w loch głęboki iak studnia wpada. Smocy straszni napadli go y anuż go ścisnąć ogonami. Tam 6 mieszkał miesiąc, posilając się lizaniem skał, którym y Smocy się posilali. Ieno tylko ciepłysza czuć się dała Aura, Smocy skrzydeł wachlowaniem z iaskini owey wylecieli, co Bendarz widząc, drugiego się za ogon uchwycił y na brzeg wyleciał, Bogu wdzięczny. Wkrótce y sam Bogu duszę oddał, zepsowany mając żółdek.



W Bibliotece Carogrodzkiej jest zaś Kiszka Smocza na 150 stóp długa, na której Wiersze Homera Poety pisane są literami złotymi, według Zonara.

A zaś w Chińskim Państwie, które jest śródek świata, sam tylko Cesarz może mieć obrazy Bożka Smoka w pokojach, na szatach oraz naczyniach, a nie godzi się to innym osobom, pod karaniem na życiu. Poddani obraz Smoka wystawiają y wenerują iak Boga. A też Kraków Miasto Stolica Królestwa Polskiego, od Krakusa Xiążęcia Polskiego fundowane roku 700 nad Wisłą, od iego też nazwne imienia, miało Smoka w krakowskiej skale Wawelu wyplodzonego, który po przedmieściach ludzi i bydło pożerał, a ieszcze zarażał iadowitym tchem swoim. Krakowianie uchwalili dawać mu codzień po troie bydłąt. Gdy w końcu cielęcią skórę świeżą, napchawszy saletrą, smołą y siarką ie przed dziurą iaskini potożono, Smok połknął, a po ugaszeniu niewypowiedzianego pragnienia, które gasił wodą z pobliskiej Wisty, rozpukł się, iako zaświadczaią Kronikarze Polscy."

Okazuje się więc, że Smok nie jest krakowską, polską tylko spécialité de la maison.

Smok jest własnością całego świata

Nie jest 1000-letnim zaledwie młodzieńcem; jest tak stary, jak ludzka cywilizacja. Tego potwora spotkać można w mitologiach narodów o najstarszej w świecie kulturze, a więc w chińskiej, i asyryjskiej, koptyjskiej i perskiej; obecny jest w mitach Mezopotamii, ale i starożytnej Grecji (mit o Perseuszu).

W Polsce — po raz pierwszy zaświadcza o jego istnieniu kronikarz Wincenty Kadłubek (XIII wiek), który w swym wiekopomnym dziele o ambicjach faktograficznych i historycznych czerpie garściami z... własnej wyobraźni, a także z legend i mitów innych narodów. Jego naukowy autorytet przetrwał nie naruszony do XVIII wieku, tak więc mieliśmy dość czasu, by przyzwyczaić się do Smoka jak do własnego antenata w linii prostej. Julian Krzyżanowski podaje, oprócz krakowskiej, również pomorskie i śląskie wersje, różniące się jednak między sobą w szczegółach, co przemawiałoby za tym, że Smok tkwi jednak w naszym folklorze, a ludzka wyobraźnia doprawia mu tylko głowy (od 2 do 7) i nieznacznie różnicuje menu (od jagniąt i cieląt po najpiękniejsze dziewice). Jedno się wszakże nie zmienia, a mianowicie:

Smok nigdy nie funkcjonuje sam

W każdej opowieści o nim, starej czy nowszej, naszej czy obcej, przewija się ten sam wątek: pomimo atrybutów siły i okrucieństwa, mimo odrażającego wyglądu i wciąż ponawianych aktów bezwzględności i krwiożerczości — zawsze znajdzie się Śmiałek, który czuje się na siłach stawić mu czoła; zawsze też dochodzi do pojedynku „na śmierć i życie” i zawsze Smok, mimo nadprzyrodzonej potęgi, zostaje w końcu pokonany przez młodego, szlachetnego herosa, który czynem swym ratuje nie tylko konkretną ofiarę, ale też całą społeczność (gród, kraina, państwo). W obrazie walki z tym potworem powielają się niezmiennie pewne uniwersalne wątki.

Co to oznacza? Skąd, odwieczne, wciąż odradzające się zapotrzebowanie na opowieści przypominające baśnie dla dzieci?

CZY DOROSŁYM POTRZEBNE SĄ BAŚNIE?

Nim historia o Smoku „uprawomocniła” swój byt jako legenda, a potem baśń dla dzieci, funkcjonowała jako opowieść obrazująca pewną ważną sytuację: istnieje zagrożenie o szerokim zasięgu. Ludzie



nie umieją temu zaradzić, czują się bezradni, bezsilni; boją się. Ten strach jest obezwładniający, odbiera wiarę w skuteczność jakiegokolwiek działania, paraliżuje, a zarazem konstytuuje nowy porządek, któremu wszyscy się bezwolnie poddają, bo nierównowaga sił widoczna jest gołym okiem. I nagle pojawia się ktoś z zewnątrz, spoza tej społeczności, ktoś nie skażony tchórzostwem i strachem. Jego młody wiek (to reguła!) uzasadnia wiarę w swe siły i bezkompromisowość wobec przeciwnika. Ci wszyscy „zastraszeni” są głęboko przekonani, że oto pojawia się kolejna ofiara Smoka, a tymczasem... ciąg dalszy znamy.

Fabula tego przekazu unaocznia nam, że sytuacja jest stara jak świat, a rysunek postaw ludzkich — uniwersalny i ponadczasowy. Brawurowa odwaga i heroizm — okazują się darem, którym Natura obdarza wprawdzie rzadko, ale jednak. Człowiek umiejący stawić czoła złu i przemocy w imię porządku naturalnego budzi podziw, szacunek i wdzięczność uratowanych, choć chwilę wcześniej, chwilę przed zwycięstwem — budził niewiarę i podejrzenia o szlachetne szaleństwo. W rezultacie jednak — postawa ta stała się wzorcem, ideałem, który funkcjonuje od pra-początków ludzkości do dziś, niezmiennym w swej istocie. W prehistorii, gdy etyka i moralność nie były jeszcze ujęte w systemy i definicje, w kodeksy i normy — funkcjonowała hierarchia wartości, a postawy moralne podlegały ocenie i wartościowaniu. Bez naukowej nomenklatury, za pomocą obrazów i symboli, opowiedzieli nam pra-przodkowie o pra-porządku moralnym i społecznym. Opowieść o Smoku — to jeden z mitów pra-ludzkości, opisujących świat i ludzi, ich zachowania, działania, postawy. Bezcenne, nie do końca jeszcze zebrane i opisane przez naukę, fascynujące współczesnych badaczy mity, urzekające prostotą, genialną intuicją i nieprzeniknioną mądrością — są wytworem zamierzonych cywilizacji, dziełem ducha i wyobraźni, którego nie sposób przecenić; funkcjonują do dziś, nieraz w zniekształconych lub przekształconych formach. Z czasem przybrały postać podań ludowych lub legend, wiążących opisane wydarzenia z najbliższą, rodzimą rzeczywistością. Jednak fakt, że Smok zaistniał wszędzie i zawsze rzecz przebiegała podobnie, rodzi refleksję nie tylko na temat pewnej wspólnoty losu ludzkości, ale i nad żelaznymi prawidłowościami rządzącymi społecznością.

Gdy znaleźliśmy się

w kręgu mitu

warto zwrócić uwagę na jego rolę w życiu człowieka. Współczesna etnologia i antropologia kulturowa (m. in. M. Eliade i E. Cassirer) stoją na stanowisku, że mit jest opowiadaniem, które powoduje powtórne przeżycie rzeczywistości początkowej i odpowiada najgłębszym potrzebom ludzkim, dążeniom moralnym, zakazom i nakazom porządku społecznego; strzeże zasad etycznych i narzuca je, a także daje człowiekowi praktyczne reguły postępowania.

Mit jest więc podstawowym elementem ludzkiej cywilizacji; jest wciąż żywą rzeczywistością prehistorii europejskiej kultury, wciąż obecną, głęboko ukrytą w ludzkiej psychice poniżej progu świadomości, zakodowaną wszakże w dziełach cywilizacji, przechowywaną w zakamarkach ludzkiej pamięci, w obrazach i symbolach.

Dzięki swoistości „myślenia mitycznego” i za sprawą „świadomości mitycznej” — przyswajamy wiedzę dotyczącą zadań moralnych człowieka, a jednocześnie sposób, w jaki należy je wypełniać.

Mit stał się pra-modelem o cechach powtarzalności, gdyż będąc prawdziwą historią o tym, co się zdarzyło „na początku Czasu”, daje wzór ludzkim zachowaniom. Ponieważ zawiera historię działań Istot Nadprzyrodzonych lub przynajmniej mocą nadprzyrodzoną obdarzonych, stąd — pierwiastek realistyczny przeplata się tu z pierwiastkiem fantastycznym; wyobraźnia uruchamia różne poziomy rzeczywistości. Jedną z najważniejszych funkcji mitu jest zalegalizowanie jedności i spójności tych niejednorodnych płaszczyzn, które w świetle czystego racjonalizmu wydają się nie do pogodzenia (potem staje się to prawem i zasadą baśni).

Mity stanowią ważny element kultury duchowej społeczeństw. W swoich formach utrwalają pra-poglądy ludzkości na sposób istnienia w świecie, na kształtowanie relacji z innymi ludźmi.

DLACZEGO DZIECI KOCHAJĄ BAŚNIE?

O odpowiedź na to pytanie może pokusić się każdy z nas, bo jako dzieci wszyscy przeszliśmy baśniową edukację. Jako dorośli nato-



miast — uświadamiamy sobie w pełni potrzebę uogólnionego, symbolicznego ujęcia świata i losu ludzkiego. To, co naprawdę istotne dla jednostki, odnosi się przecież do ludzkiej egzystencji, rodzącej problemy dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, dobroci i podłości, szczęścia i nieszczęścia, życia i śmierci.

W dzieciństwie, poprzez baśń po raz pierwszy dotykamy skomplikowanych zjawisk rzeczywistości, ocieramy się o tajemnicę ludzkiej natury i ogarniamy je za pomocą myślenia intuicyjnego, bez konieczności ich analizy, a nawet werbalizowania.

Ten świat, niby podobny do naszego, a jednak inny, pociąga i przeraża zarazem. Bo wejść w świat baśni, znaczy wejść w

świat w którym wszystko jest możliwe

Dziecko przyjmuje to założenie jako oczywistość, ponieważ regułą jest tu „dawność” i odległość czasowa wydarzeń, umiejscowienie ich poza konkretnym czasem historycznym. Fantastyka i cudowność nakładają się w baśni harmonijnie na rzeczywistość utkaną z elementów zwykłej, potocznej codzienności. I wreszcie magiczność; czary i działanie mocy nadprzyrodzonych stanowią substancję świata baśni, należą więc do porządku rzeczy, są czymś naturalnym.

Kraina baśni zaludniona jest ludźmi, różnymi monstrami, wrótkami i czarownicami. Ci z kolei dzielą się na dobrych i złych, wszechmocnych i bezbronnych. Jedni (przy pomocy czarów) mogą wszystko, inni — nie mogą nic. Istoty bezbronne spotykają się wszakże z istotami wszechmocnymi bez zdziwienia. Bohater, który wyłoni się niebawem, by spełnić swą rolę, stanie przed trudnym zadaniem. Lecz, gdy tylko znajdzie się w opałach, lub choćby w sytuacji zagrożenia — natychmiast pozyska sobie sojuszników pod postacią zwierząt-pomocników. Ci przyjaciele bywają przewodnikami lub mądrymi doradcami; czasem posiadają tajemną wiedzę; bywa też, że kierują akcją, bądź wpływają na nią w istotny sposób, a nieraz pomagają w dostarczeniu jakiegoś magicznego przedmiotu, którego działanie odmieni przesądzone, zdawałoby się, los nieszczęśnika. Dzięki tej pomocy nasz bohater może zrealizować postawiony przed nim cel, z reguły bardzo ważny i moralnie wartościowy. Jednocześnie pokazana jest droga do realizacji tego celu. Nie jest łatwa; piętrzą się na niej rozmaite trudności i przeszkody, ale on da sobie radę, bo jest człowiekiem czynu, a nie przeciętnym zjadaczem chleba. Nie wie, co to bierność. Wrodzona aktywność i przedsiębiorczość pozwalają mu nawiązać kontakt z całym wszechświatem, a wtedy okazuje się niezwykłością... i wszystko kończy się dobrze i szczęśliwie. Baśniowy happy end pozwala podtrzymać w dziecku wiarę w zwycięstwo dobra i przywraca mu równowagę emocjonalną po przeżyciu konfliktu i drastycznych pierwotnie dla dorosłych, jest wiele.

Przeżywanie tego osobliwego świata, uczestniczenie w dramatycznych przygodach bohaterów ma ważne znaczenie dla psychiki dziecka. Psychologiczne mechanizmy oddziaływania baśni od dawna już są przedmiotem badań psychologii, które wykazały, że

baśń pełni ważną funkcję terapeutyczną

i niewątpliwie jest źródłem przeżyć integrujących i kompensacyjnych. Tak na przykład potrzeba wysokiej samooceny, będącej wewnętrznym spoiwem osobowości człowieka, zaspokajana bywa w dzieciństwie w dużym stopniu właśnie poprzez baśń. Silny mechanizm identyfikacji sprawia, że chłopcy utożsamiają się z dzielnymi śmiałkami, rycerzami, królewiczami czy ukochanymi przez poddanych władcami, a dziewczynki z dobrymi wrótkami, czy uwięzionymi królowkami, uwalnianymi zresztą rychło przez pięknych i odważnych młodzieńców.

Baśń uruchamia też mechanizm projekcji własnych pragnień, tęsknot i dążeń, które w „normalnym” życiu są trudne lub niemożliwe do zrealizowania. W akcie projekcji dziecko „dysponujące” czarodziejską mocą, dowoli nagradza, ale i karze (gdybyż rodzice wiedzieli, ile razy za karę zostali przemienieni w ropuchy, pajaki, węże czy wilki!!).



Są również baśnie rodzajem zakamuflowanych scenariuszy inicjacyjnych i stanowią swoistą psychodramę, odpowiadającą psychicznym potrzebom istoty ludzkiej.

Warto podkreślić, że baśń, mimo elementów budzących często grozę i przerażenie, oddziałuje łagodząco na wewnętrzne napięcia dziecka, wskazuje bowiem różne sposoby rozwiązywania problemów, zawierając nadto obietnicę, że rozwiązania te będą trafne i szczęśliwe. Jako opowieść dotycząca obszarów ludzkiego życia, w których toczy się gra o jego sens i wartości humanistyczne, ukazuje, że podłość i nikczemność jest w świecie równie wszechobecna jak dobro i cnota, a skłonność do jednego i drugiego przejawia się w każdym człowieku. I właśnie ta dwoistość stwarza problem moralny, a jego rozwiązanie wymaga dokonania wyboru, w konsekwencji zaś — podjęcia walki.

C. S. Lewis, autor niezapomnianej *Alicji w krainie czarów* wyraził pogląd, że baśnie — to duchowe zgłębianie życia ludzkiego, które jest w nich widziane, wyczuwane czy odgadywane od wewnątrz; obcowanie z baśniami pozwala dziecku intuicyjnie odkryć swoje prawdziwe „ja”.

Wymienionych tu zadań i powinności tak ważnych dla rozwoju osobowości i człowieczeństwa nikt nie spełniłby lepiej i dyskretniej niż stara, poczciwa i wypróbowana baśń.

Baśń a funkcja transmisji kulturowej

Przekazując z pokolenia na pokolenie najwyższe wartości moralne, będące wytworem doświadczenia ludzkości, spełniają baśnie i tę, nadzwyczaj ważną funkcję: transmisji kulturowej. Jest to istotny element zapewnienia kulturowej ciągłości psychologicznego życia społeczeństw. W długim procesie przyswajania wartości duchowych, w tym, najogólniej mówiąc, kultury, kształtują się przede wszystkim wewnętrzne standardy postępowania człowieka, system wartości, wzorce osobowe i wzorce postępowania w różnych sytuacjach. Człowiek (i dorosły i mały) poszukuje swej tożsamości także „na zewnątrz”: w działaniu, w kontaktach interpersonalnych, w sztuce. Baśnie odpowiadają na to zapotrzebowanie, bo zawierają wzorce w formie upersonifikowanej, symbolicznej, sfabularyzowanej. Te, na pierwszy rzut oka straszliwe i przerażające fabuły, przed których opowiadaniem przestrzegają tępi i ograniczeni pedagogicy, pokazują i przekonują, że walka z trudnościami jest w życiu nieunikniona, że stanowi nieodłączną część naszego istnienia, ale jeśli się przed nią nie ucieka, lecz stawia jej czoła, można pokonać wszelkie przeszkody, by na koniec odnieść zwycięstwo. Przynoszą również przestrożę, że kto jest tchórzliwy i zbyt małego serca, by wystawiać się na niebezpieczeństwo, skazuje siebie na jałową egzystencję, o ile nie spotka go jeszcze gorszy los.

Najwyższe wartości moralne są tu przekazywane bez nachalnej dydaktyki i mdłej moralistyki. Uczciwie i przy pomocy swoistej dla baśni estetyki następuje konfrontacja dziecka z podstawowymi kłopotami egzystencji człowieka. Baśń daje ponadto możliwość przetwarzania rzeczywistości w fantazji, a o to przecież chodzi.

Tego rodzaju oddziaływania nie wykazuje żaden inny gatunek literacki!

Będąc młodszą siostrą mitu, zawiera baśń tyle znaczeń na różnych poziomach i taką tajemnicę pra-mądrości, że najrozsądniej wydaje się jednak poddać się jej czarowi i magii, nie porywając się na ambitne, ale i tak skazane na niepowodzenie przedsięwzięcie dotarcia do jądra ciemności.

Kiedy Eugeniusz Szwarec, znakomity pisarz, humanista i moralista obdarowuje nas utworami (w tym *Smok*), które zakwalifikował jako

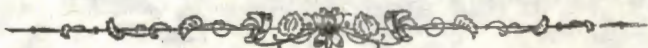
baśnie dla dorosłych

— rodzi się pytanie, które już raz postawiliśmy: czy dorosłym potrzebne są baśnie? Takiego prezentu nie sprawił nam przecież żaden inny pisarz.



Gdy przyrzeć się z bliska tym osobliwym utworom, okaże się, że z przymrużeniem oka, z dobrodusznym, a miejscami ironicznym uśmiechem, z zachowaniem konwencji gatunku, wprowadza nas autor w rzeczywistość, którą dobrze znamy. Baśniowa umowność znaków i konwencjonalizacja sytuacji pozwala nam poruszać się w tym świecie swobodnie. Baśniowy „trening” z dzieciństwa procentuje. Ogląd świata rządzonego określonymi prawidłowościami raz jeszcze budzi naszą grozę, tyle, że przeżywaną na innym piętrze świadomości i doświadczenia.

Ale pomni na terapeutyczne funkcje baśni, poddajmy się jej działaniu. Może warto ponownie, po latach wziąć lekcję na temat systemu wartości moralnych? Może warto odszukać w sobie lub odbudować to, co najcenniejsze w człowieku? A nuż pomocna okaże się w tym właśnie baśń? Może baśń potrzebna jest dorosłym?



Redakcja programu
Maria Hajdecka
Opracowanie graficzne
Kazimierz Wiśniak



EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

EUGENIUSZ SZWARC

SMOK

baśń dla dorosłych

przekład z języka rosyjskiego
JERZY POMIANOWSKI

reżyseria
EWA GILEWSKA
scenografia
JOANNA BRAUN
plastyka ruchu
JACEK TOMASIK
muzyka
KRZYSZTOF KUPLOWSKI

OBSADA:

Smok	I głowa	PIOTR RÓZAŃSKI
	II głowa	MIECZYŚLAW OSTRORÓG
	III głowa	LECH BIJAŁD
	Lancelot	JACEK ROMANOWSKI (gościnnie)
Szarlemań, archiwista		BOHDAN GRZYBOWICZ
Elza, jego córka		JOLANTA JANUSZÓWNA
Burmistrz		JULIAN KILAR
Henryk, jego syn		GRZEGORZ JURAS
	Osiół	LUCJA KARELUS-MALSKA
	Kot	MARIAN CZECH
	I Tkacz	MARIA RABCZYŃSKA
	II Tkacz	DOMINIKA STECOWNA
	Czapnik	WŁODZIMIERZ CHRENKOFF
	Kowal	JÓZEF SADOWSKI
	Ogrodnik	BOGDAN KIZIUKIEWICZ
	I Mieszczka	ALEKSANDRA WALIGORZANKA
	II Mieszczka	JADWIGA ULATOWSKA
	I Mieszczanin	ZBIGNIEW ŚLUZAR
	II Mieszczanin	TADEUSZ BRICH
	Chłopiec	MONIKA NOWAKÓWNA
	Domokrażca	ANDRZEJ SPYT
	Strażnicy	LUCJA KARELUS-MALSKA
		LIDIA WYROBIEC-BANK
		✓ LECH BIJAŁD
		RAFAŁ CZACHUR
		✓ MIECZYŚLAW OSTRORÓG

Asystent reżysera
GRZEGORZ JURAS

Sufler
Barbara Łozińska

Inspicjent
Teresa Twardziak-Bazylczuk

Premiera: 6 kwietnia 1986

ZESPÓŁ TECHNICZNY

**Kierownictwo techniczne
Janusz Płaszczewski**

**Akustyk
Włodzimierz Marecki**

**Pracownia krawiecka damska
Halina Müller**

**Pracownia krawiecka męska
Lucjan Ochotny**

**Brygadier sceny
Waldemar Godzik**

**Światła
Jerzy Rozwadowski**

**Ślusarnia
Emil Pazdoł**

**Pracownia tapicerska
Eugeniusz Wiatr**

**Organizacja widowni
Jolanta Zarzecka**

**Koordynacja pracy artystycznej
Aleksandra Turek**